

Wychodzi w każdą Środę.

Przedpłata.

Zamiejscowa:	Miejscowa:
miesięcznie . . 40 ct.	miesięcznie . . 35 ct.
kwartalnie 1 zł. 15 .	kwartalnie 1 zł.
półrocznie 2 . 30 .	półrocznie 2 .
rocznie . 4 . 60 .	rocznie . 4 .

Numer pojedynczy 10. ct.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

TYGODNIK

RZESZOWSKI.

Czasopismo ekonomiczno-rolniczo-przemysłowe.

Redakcja i Administracja
w księgarni E. F. Arvaya w
Rzeszowie.

Przedpłatę miejscową i zamiejscową
i ogłoszenia przyjmuje księgarnia
E. F. ARVAYA w RZESZOWIE.

Cena ogłoszeń:

5 centów od miejsca jednego wiersza
drobnym drukiem.

Rękopismów się nie zwraca.

Naprzód w Imię Boże!

Rzeszów, 29. Maja.

Ogólne zgromadzenie wyborców miasta Rzeszowa, odbyło się dnia 24. b. m. o godz. 6. wieczorem. P. W. Kalinowski zagajając posiedzenie, wezwał do obrania z pośród siebie przewodniczącego. Wybranym został p. Kalinowski przewodniczącym na wniosek Dra Kopla.

Pierwszy przemówił Dr. Ambroży Towarnicki, składając sprawozdanie z swych dotychczasowych czynności poselskich.

Wykazawszy powody dla których nie zdawał dotychczas sprawozdania — powody nader uzasadnione — mowca z godnością odparł zarzuty „Kuryera”.

Co do zarzutu, jakoby nie zabierał głosu podczas obrad nad budżetem, zwrócił kandydat uwagę zebranych — że podobny zarzut, możnaby zrobić bardzo poważnej części posłów.

Co do drugiego zarzutu, mianowicie: w sprawie kolei Rzeszów-Nadbrzezie — oświadcza mowca, że chociaż publicznie nie wystąpił w obronie interesów miasta, lecz starał się o zebranie przychylnych głosów w Sejmie, konferując kilkakrotnie w tej sprawie we Wiedniu o czem nie omieszkął Rzeszów zawiadomić.

Co do przeniesienia zarządów kolei do kraju, postawił kandydat w Kole polskiem wniosek, wstrzymania się od głosowania za nowelą w obronie krajowej, do chwili, w której rząd nie przyczyni się do wspomnianego przeniesienia.

W sprawie urzędu cłowego w Rzeszowie oświadcza mowca, że o tej, dobrze pamiętał; mówił o niej z p. Dunajewskim, lecz mimo najszybszych chęci, sprawa zakończyła się nie pomyślnie dla naszego miasta. Następnie powiada Dr. Towarnicki, że robienie zarzutów posłowi, któren zaniedbał swoje obowiązki, jest uzasadnione, lecz bezpodstawnem jest czynienie zarzutów, jakoby nie nie wyprosił dla miasta. „Gdyby wszystko wyprosić można, byłibyśmy niezawodnie bardzo bogaci”.

Kwestya niełatwej dopłaty do wyższego gimnazjum, nie może liczyć na pomyślny rezultat, bo rząd nie tak łatwo zręczy się swych dochodów, o czem przekonuje nas dowodnie ta okoliczność, że mimo najprzychylniejszej konkomicitacji tutejszego starostwa, dotychczas Ministerium nie przychyliło się do naszej petycji.

W dalszem przemówieniu, mowca skreślił działalność zeszłorocznego sejmiku, zapoznał zgromadzonych ze sprawami traktowanymi w sejmie, w końcu mówił o systemie dróg krajowych i powiatowych, o szarwarkach obowiązujących i o indemnizacyi. Zakończył kandydat swe przemówienie oświadczeniem, że należy do rzędu ludzi, których hasłem: „wolność” „oświata” i „postęp”.

Na wniosek p. Kraweckiego, mniejsza część wyborców udzieliła „votum zaufania”.

Następnie zabrał głos Dr. Rybicki, objawiając na wstępie, że ubiegając się o mandat poselski,

czyni zadość zaproszeniu wielu poważnych obywateli. Mowa jego odznaczała się przedewszystkiem gruntowną znajomością stosunków społecznych i ekonomicznych naszego kraju. Dr. Rybicki stawał już dwukrotnie jako kandydat na posła do sejmiku z kurii większych posiadłości okręgu rzeszowskiego. Po raz pierwszy ubiegali się z nim p. Roman Michałowski i śp. Ludwik Skrzyński.

Drugim zaś razem współzawodnicząc z hr. Scipionem, nie został wybranym, jako człowiek miastowy, nieznający dobrze stosunków wiejskich i gminnych, jednakowoż na 80ciu głosujących miał 32 głosy. Streściwszy w krótkości swoje życie, wykazał mowca, że jedną z głównych dźwigni dobrobytu są stowarzyszenia i dla tego w tym kierunku przeważnie pracował. W roku 1861. podniósł myśl założenia tutaj „Domu zleceń rolników” i udało mu się zebrać podpisy na 150,000 gotówki, ułożył statuta, lecz ówczesny minister Lasser odmówił. Brał czynny udział przy założeniu kasy oszczędności i był jej dyrektorem aż do roku 1869. Zasiadał w Radzie powiatowej, przewodnicząc jej początkowo, jako viceprezes, następnie jako prezes. Po ogłoszeniu ustawy zarobkowej w r. 1873. jego staraniem zostało założone towarzystwo zaliczkowe. Wszystko to, co robił — jak sam mowca powiada — nie robił ani dla zaszczytów ani też korzyści materialnych — albowiem nie jeden wydatek, sztukował własną kieszenią.

Co do zarzutu jakoby miał być „panem” nie pojmuje mowca znaczenie onego. Z zasady nie zaskarbiał łaski pańskiej, ani szukał względów u średniej klasy — bo aż nadto jest przekonany, iż jedno i drugie jeździ na pstryku koniu. Pod względem zaś przekonań p. R. zaliczając siebie do obozu postępowego, zastrzega się przeciw radykalizmowi a określając bliżej pojęcia liberalizmu — wyłuszczył zasady prawdziwej i uczciwej demokracji.

Nad stronnictwami w sejmie, zastanowił się w krótkości, wykazując ich niewłaściwość. W wywodach swoich, położył mowca nacisk na to, że najgłówniejszem zadaniem sejmiku, niemniej całego społeczeństwa jest podniesienie dobrobytu miast. Udowodnił, że przeszłość nasza wykazuje zaniedbanie w tym względzie, a obecnie daje się spostrzegać nieustanny upadek handlu i odczuwa się powszechnie brak przemysłu krajowego. Handel nasz przeważnie spoczywający w rękach żydów, w rzeczywistości wzbogaca kupców i przemysłowców zagranicznych: twierdzenie to mowca poparł przykładami — wsiominając z zadowoleniem, iż teraźniejszy p. marszałek sejmowy gorąco się zajmuje podniesieniem przemysłu krajowego. W końcu powiada mowca, że nie uważa, ażeby był najwłaściwszym reprezentantem w sejmie. Gdyby jednak wybór padł na niego, starałby się, ażeby godnie odpowiedzieć położonemu zaufaniu. W przeciwnym razie, życzyć będzie

wybranemu posłowi, aby obowiązkom swym pomyślnie zadość czynił. (*Przebieg oklaski*).

Dnia 27go b. m. odbyło się w sali magistratu posiedzenie komitetu przedwyborczego, mającego się składać z 40ciu, lecz obecnych było tylko 26ciu. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego p. Kalinowskiego, odczytano protokół z ostatniego posiedzenia. Przewodniczący zawiadomiał o dyskusji nad panami kandydatami.

Po 10ciu minutowej ciszy zabrał pierwszy głos Dr. Zbyszewski, stwierdzając to milczenie, zbyt obszernym komitetem, a tym samym brakiem odwagi wystąpienia z którąkolwiek kandydaturą, stawia wniosek „czy mamy się zastanowić nad kandydatami”? Przy głosowaniu jednak wniosek ten upadł. W skutek tego oświadcza p. Z. że w takim razie nie widząc właściwego celu zebrania się komitetu występuje z tegoż. PP. dyr. Nizioł i prof. Tokarski popierają wniosek Dr. Zbyszewskiego i przy ponownem głosowaniu 17ciu głosami przyjęto.

Dr. Zbyszewski po treściwym przemówieniu, stawia kandydaturę Dr. Rybickiego. Następnie zabrał głos Dr. Jabłoński popierając kandydaturę dotychczasowego posła Dr. Towarnickiego występując zaś przeciw kandydaturze Dr. Rybickiego — a to na tej podstawie, że p. R. z przekonania jest Stańczykiem a z zasady powinni być wybierani posłowie znani z przekonań liberalnych. Pan Rybicki — twierdzi mowca — jako adwokat, prowadzący interesy wielkich panów, musi ulegać ich wpływowi, wreszcie powiada p. J., że całe przemówienie p. R. było raczej pięknym odczytem o stowarzyszeniach, połączonym z biografią — niż mową kandydata na posła sejmowego. Dr. Fechtdegen zbijając podniesione zarzuty przeciw Dr. Rybickiemu, podniósł długoletnią jego pracę, tak doniosłą i pożyteczną dla miasta — jako należącego do Rady miejskiej i powiatowej.

Po żywej dyskusji, przewodniczący proponuje głosowanie za kartkami. Dr. Towarnicki otrzymał głosów 14. Dr. Rybicki — 10 i 1 kartka pusta.

Po ogłoszeniu tego wyniku, przewodniczący oświadczył, że takowy poda do wiadomości wyborców i ogłosił posiedzenie za zamkniętą, z czego jednak część zgromadzonych nie była zadowolona — a Dr. Jabłoński żądał przedłużenia posiedzenia.

Streściwszy przebieg obu posiedzeń, wstrzymujemy się od wszelkich dalszych uwag, stojąc wobec wyborów na stanowisku zupełnie obiektywnem, powodując się ścisłą bezstronnością względem obydwóch kandydatów — zarówno godnych, zarówno przejętych rzetelnymi chęciami, tak dla dobra kraju, jak w szczególności dla miasta naszego, tembardziej, że wyborcy dzielą się niemal na dwa równe obozy. Nie naszą więc rzeczą

oświadczać się za jednym a potępiać drugiego — nie naszą więc rzeczą krytykować działalność jednego a podnosić i oceniać obietnicy drugiego.

My, możemy tylko wobec tak trudnego położenia, odwołać się do spokojnej rozważliwości szanownych wyborców z odezwą:

Wybierajcie wedle waszych przekonań, które wam sumienie i dobra wola podyktuje, mając przede wszystkim na względzie dobro kraju i miasta naszego.

Wybory do Sejmu

z kurii mniejszych posiadłości. odbyły się u nas wczoraj przed południem.

W okręgu Rzeszów-Głogów na 165 głosujących otrzymali p. Adam Jędrzejowicz — 149 gł. włościanie: Kasper Fura — 14, Marcin Baran — 1, Szczepan Walny — 1. Nowo wybrany poseł w serdecznej przemowie podziękował wyborcom za położone w nim zaufanie.

W okręgu Tyczyn-Strzyżów na 146 głosujących Eks. Ludwik hr. Wodzicki — 112 gł. p. Zygmunt Kowalski adjunkt sądowy w Strzyżowie — 15, włościanie: Michał Pruc — 7, Iwan Paszczak — 1, Jan Kowalski — 1. Po ogłoszeniu wyniku wyboru przez komisarza rządowego p. Panciewicza, Eks. Ludwik hr. Wodzicki dziękując wyborcom, wznosił okrzyk na cześć Najjaśniejszego Pana.

W okręgu Sokołów-Leżajsk-Rudnik-Ulanów na 159 głosujących p. Stanisław Jędrzejowicz z Jasionki otrzymał 118 głosów.

W okręgu Łańcut-Przeworsk-Kańczuga-Grodzisko wybrano 145mą głosami hr. Scipiona ks. Stojałowski otrzymał — 5 głs.

Posiedzenie komitetu przedwyborczego dla większych posiadłości odbędzie się w dniu 4 czerwca, zaś wybory nastąpią dnia 5 czerwca b. r.

Kandydatami są pp. Roger hr. Łubieński i Edward Jędrzejowicz Prezes Rady pow.

ODEZWA! *)

Tygodnik Rzeszowski w dniu 16. maja b. r. podał już do szerszej wiadomości, sprawozdanie o stanie sprawy projektowanej kolei Rzeszowsko-Sandomierskiej.

Dotąd sprawy tej za przegraną uważać nie powinniśmy, bo jak dotąd przyszła trasa, ostatecznie nie jest zadecydowana. Rada zawiadowcza kolei Karola-Ludwika, wedle uchwały powziętej na walnem zebraniu akcyonaryuszów w dniu 1 maja b. r. odbytem, ma dopiero zająć się wypracowaniem rozmaitych projektów, z których potem każdy szczegółowemu rozbirowi poddany będzie. Każda więc trasa, tak pierwotnie przez sejm uchwalona

i przez nasz Komitet popierana t. j.: Rzeszowsko-Sandomierska, jak nowo w ostatnich czasach poruszona: Dembicko-Sandomierska, będą szczegółowo badane i wszystkie okoliczności za i przeciw mówiące szczegółowo rozważone. — Tak się bowiem spodziewany, bo dotąd nie mamy jeszcze przyczyny do przypuszczenia: że trasa już jest przesądzoną. —

Mają więc wszystkie strony interesowane, czas, lubo nie długi, do czynienia starań, aby szale ostatecznie, na stronę trasy Rzeszowsko-Sandomierskiej przeważyc.

Lecz starania się nasze, aby skutkiem uwiecznione były, muszą być czynem poparte, bo tam, gdzie realnie interesa w grę wchodzi, piękne słowa i prośby nie nie pomogą. — Gdybyśmy mogli się zdobyć na zawiązanie konsorcjum i uzyskali koncesję, musiano by się z nami rachować, ale gdy o tem mowy niema, winniśmy pewnie ofiarą okazać, jak wielką wagę przywiązujemy do pozyskania kolei.

Budowa kolei Rzeszowsko-Sandomierskiej, lubo względnie, t. j. w porównaniu z innemi kolejami, może być bardzo tania, jednakowoż wyniesie zawsze wspaniałą sumę około 2 milionów. — Wiadomo zaś, że Towarzystwo kolei Karola-Ludwika, lubo kolej do Sandomierza budować zamierza, obawia się nawet, iż rentować się nie będzie. — Dla tego w kwestyi trasy, obok zachodzących względów strategicznych, wiele zaważy, która trasa okaże się tańszą, nie będąc ekonomicznie przy najmniej gorszą od innych. — Jeżeli przez sejm krajowy uchwalona subwenya 150000 złr. sama przez się nie okazała się dostateczną, aby pomysły dla nas salawienie sprawy zapewnić, to być może, że jak ja pomnożą ofiary stron interesowanych — okaże się tak znaczne obniżenie, ogólnych kosztów, iż każde przedsiębiorstwo z niem się liczyć będzie i lekko go nieodrzuci.

Niech zaś nikt nie myśli, że tu idzie o poniesienie rzeczywistej ofiary, i jakoby uszczerbku majątkowego. Każda bowiem ofiara z lichwą się opłaci. Nie potrzebuje się szeroko rozwodzić o korzyściach ekonomicznych kolei, dla okolicy którą przechodzi, gdyż to są znane już rzeczy, o których wiedzą kraje i więcej i mniej ucywilizowane.

Większa część kosztów budowy rozejdzie się w formie zarobku, dla tysiąca ludzi wzdluż całej linii a milion złr. przez ludność ubogiej okolicy zarobiony, jest już ważną korzyścią materialną. — Ale i po zbudowaniu potrzebuje każda kolej ciągłego robotnika, ludność więc okoliczna będzie miała nieprzerwaną sposobność do zarobku. Skorzystają producenci wszelkiego rodzaju, bo ubędą im koszta drogiego i nie w każdym czasie sposobnego transportu kołowego, a każde zmniejszenie kosztów transportu jest powiększeniem ceny produktu a przez to samo powiększeniem intraty; powiększona zaś intrata powiększa i podnosi majątek. Zyskają dalej konsumenci na każdym towarze, dotąd kołami sprowadzanym, bo transport jego dla handlującego mniej kosztować będzie. — Mogą powstać i zapewne powstaną nowe zakłady przemysłowe, które dotychczas dla braku połączenia kolejowego nie miały warunków bytu. Każda stacya kolejowa stanie się ważniejszym punktem ekonomicznym, i nastroję ludności miejscowej rozliczne sposoby do zarabkowania.

Dotknęliśmy tylko z lekka tych ważnych korzyści, jakie komunikacya kolejowa całej okolicy zapewni, gdyż niepodobna nam zapuszczać się w szczegóły. Sądźmy jednak, że tych kilka rzutów wystarczy, aby się każdy o tem przekonał, że ofiara poniesiona, dla pozyskania połączenia kolejowego, nie będzie wyrzucaną, ale że

owszem każdemu ofiarującemu sownie się opłaci. — Co więcej, każda linia kolejowa, wywiera pewną siłę atrakcyjną na dalsze nawet okolice, nieposiadające własnego połączenia kolejowego. — Z tąd idzie, że nieraz okolice, pominięta przez zbudowanie kolei w innej okolicy, straci na znaczeniu swym handlowym. Jak n. p. Kolbuszowa i Majdan mogłyby stracić, gdyby przyszła do skutku trasa Dembicka a nie Rzeszowska.

Ofiary, jakie dla zapewnienia trasy Rzeszowsko-Sandomierskiej poczynione byćby miały, oprócz innych dowolnie przez interesowane osoby oznaczyć się mogących, odnoszą się do dróg dojazdowych i do odstąpienia gruntów.

Każda stacya, każdy dworzec kolejowy, muszą być połączone dojazdami, z najbliższymi miastem, miasteczkiem, drogą państwową, krajową albo powiatową. Ustawa krajowa z dnia 15. kwietnia 1881. N. 46. D. U. Kr. porządkuje obowiązek budowy dróg dojazdowych, w ten sposób, że jedną trzecią część kosztów ma ponieść przedsiębiorstwo kolejowe, drugą trzecią część powiat, a zaś na trzecią trzecią na się złożyć konkurencyja.

Rozehodziłoby się więc o to, aby powiaty interesowane, oprócz tej trzeciej części, którą z ustawy ponosie mają, przyjęły na siebie jeszcze poniesienie tej trzeciej części, która na przedsiębiorstwo kolejowe jest nałożoną.

Sądźmy, że powiaty interesowane, których liczymy trzy t. j. Rzeszowski, Kolbuszowski i Tarnobrzelski w przyjęciu tego ciężaru na siebie zawahać się nie powinny, gdyż tu idzie o rzecz ważną skutkami dobroczynnymi daleko w przyszłość sięgającą. Każdy powiat ma już bez tego obowiązek starania się o drogi, a dla pozyskania kolei, przyjęcie stosunkowo nie wielkiego ciężaru, jest wedle naszego zdania — niemal powinnością. Z resztą każdy powiat, może ofiarę swoją tak określić, żeby pewnej granicy i siły jego nie przechodziła. Pozwalamy zaś sobie, przy niniejszej odezwy, dołączyć projekt odnośnej deklaracyi do ewentualnego użytku.

Co się tyczy odstąpienia gruntów, to uczy doświadczenie, że pod tym względem przedsiębiorstwa kolejowe, na największe narażone bywają trudności i nieraz bardzo wysokie, nawet przesadne wynagrodzenie, za wywłaszczenia płacić są zmuszone.

Towarzystwo kolei Karola-Ludwika, użala się nawet, że zmuszone bywało płacić za morgę gruntu, nieraz trzy i cztery razy tyle a czasami i więcej, niż realna targowa wartość wynosiła.

Jeżeli zatem potrafimy dać zapewnienie, że przedsiębiorstwo budujące kolej Rzeszowsko-Sandomierską, otrzyma znaczną część gruntów, albo całkiem bezpłatnie, albo przynajmniej za cenę umiarkowaną, to ofiara nasza będzie pewnie bardzo mile widzianą i należycie uwzględnioną.

Idzie zaś o grunta pod stacye i pod tor kolejowy. Pod stacye potrzeba zawsze po kilka morgów gruntu, lubo początkowo stacye będą małe. Pod tor kolejowy wystarczy w przeciągu półtora hektara na jeden kilometr kolei.

Może być, że w niektórych miejscach, miasta na linii kolejowej się znajdujące, nie mając własnych gruntów, takowych odstąpić by nie mogły, ale w takich miejscach znajdzie się dwór interesowany, który odstąpienia gruntu nie odmówi. Miasta zaś inną jaką, siłą swoim odpowiednią ofiarę, mogłyby w takim wypadku zawotować.

Do niniejszej odezwy, dołączamy wzory deklaracyi, tak dla Rad miejskich, jak dla większych właścicieli, zamieszczając dla tych ostatnich trzy ewentualności do

czeniu, nie dowodzą poszanowania tych zabytków. Zwiędzających wprowadzają do podziemi, z których najlepiej zachowanymi są: sale śledecz, torturowa, wyroku, oraz ceta i łożo z kamienia nieszczęśliwego Bonivara, Priora z St. Victor w Genewie, tamże w wieku 16tym przez księcia Sabaudzkiego więzionego, losy którego opiewa w jednym z poematów Byron. —

— Na drugim piętrze, pokazują także dobrze zachowane, lecz nie umebłowane trzy komnaty książęce, mianowicie salę audencyonalną, sypialnię księcia i księżnej, oraz ich prywatną kaplicę. Najwspanialszy widok z sypialni księżnej; szczęśliwym trafem, dzień był jasny, słońce skłaniało się ku zachodowi, spokój jeziora odzwierciedlał ponure mury i wieże zameczyska, oko gubiło się w przerozach, lub zatrzymywało się, na przepięknie oświetlonych lodowo-śnieżnych szczytach Alp sabaudzkich. —

— Zapatrzon, utrwalając uroczy widok w pamięci i wyobraźni, z zadumy wyrwany zostałem, zdaniem wykrzyknieniem przez jedną z 40. pensjonareczek zwiedzających, które dotąd zupełnie poważnie pod licznymi prawie konwojem, zachowywały się i przysłuchiwały uważnie opowiadaniu przewodnika, mianowicie: panienka o figlarnych ciemnych oczach, wysmukłej i w pięknych rysach, kształtnie wyrzeźbionej się twarzy i kibici, głośno i śmiało odezwała się: „że nawet, gdyby została księżną sabaudzką, sama w tej komnacie by za nie nie spała“, za nią wykrzyknęło kilka jej towarzyszek, „ani ja, ani ja“. —

(Ciąg dalszy nastąpi).

WRAŻENIA Z PODRÓŻY

skreślił
J. Z.

(Ciąg dalszy).

— W Romanshorn, o godzinie 9^{ej} wsiedliśmy do wagonu, a o 2^{giej} po południu byliśmy w Zurychu: tutaj dworzec swą piękną a okazałą budową, oraz rozmianami uderza, i być może, że jest to jeden z największych, jeżeli nie największy w Europie; widziałem: Wrocławski, Warszawsko-Petersburgski w Petersburgu i Wiedniu, północny. Zdaje mi się, że z tych wszystkich — Zurychski większy, wspanialszy. —

— Miasto Zurych, położone uroczo, plac parady przepiękny; zresztą kilka godzin pobytu nie pozwala więcej powiedzieć, to tylko zauważyłem, że pomimo iż po francusku rozmówić się można, miasto jest niemieckie, a i ci, którzy nawet nie źle władają francuskim językiem, są Niemcami z przekonań. Nie darmo też Szwajcaryja składa się z rasy germańskiej, francuskiej i romańskiej, a jednak rozebraną podobnie jak Polska dotąd nie została. Prawda, Włoch, Francuz, nawet Niemiec, to nie Moskal, a i to prawda, że kraj nasz nie w Alpach, a Karpatom chociaż je szczerze kocham i z całym poszanowaniem i dumą zwiedzam, darować nie mogę, że rozpostarli się na naszej południowej a nie na wschodniej granicy, co gdyby miało miejsce, to chociażby brylantowemi literami wysadzano ukazy Carskie, że nas Polaków dla naszego dobra pod laskawą ich opiekę wzięść należy, takowe tru-

dniej przyszłoby wykonać, gdyby np. Karpaty w linii od Dzwiny zachodniej do Dniepru leżały, na czem z pewnością i caryzm by nawet zyskał, bo np. dziś, Aleksander 3^{ci} z większym może spokojem, udałby się na obchód koronacyjny do Moskwy. Bo bądź co bądź, prawdą dziejową pozostanie, że podobnie jak Niemcy od swego zachodniego sąsiada Francyi, tak samo Rosya od swego zachodniego sąsiada Polski, oświatą czerpała i czerpie, a za nią i poczucie niezależności a godności obywatelskiej: że w Rosyi to dążenie do swobód objawia się w sposób krwiożerczy, nie my Polacy temu winni, ale oni sami. —

— Z Zurychu ruszyłem nazajutrz o godzinie 7ej rano, a po południu o 3ej stanąłem u celu mej podróży tj. w Montreux. —

— Montreux, miejscowość jedna z pięknie położonych nad jeziorem Lemaniańskim v. Genewskim, wskazana jako klimatyczna kuracya na cierpienia piersiowe, odznacza się łagodnem powietrzem, które zawdzięcza wspaniałym Alpom, w swe potężne ramiona ją ujmującym; z tych najwspanialszych są Alpy sabaudzkie już w wyższych swych szczytach wiecznie śnieżne i lodowate. —

— Na bliższych wzgórzach widać pomiędzy niemi, gustowny zameczek des Crêtes, w którym Gambetta jeśien zwykł przebywać. Ale po nad wszystko, zamek Chillon, zasługuje na zwiedzenie, który raczej ruiną nazwać można, a najbardziej dla tego, że w jednej z jego części znajduje się więzienie, a wszelkie pomieszczenia więźniów lub wojska w starożytnych murach o historycznem zna-

wyboru a) albo odstąpienia całkiem bezpłatnego, b) albo częściowo opłatnego a częściowo bezpłatnego, c) albo na koniec całkiem opłatnego. W razie jednak zastrzeżenia opłaty, ostrzegamy i prosimy aby oznaczyć się mająca opłata była rzeczywiście umiarkowaną, gdyż deklaracja zastrzegająca opłatę wygórowaną, raczej by szkodziła niż pomogła.

Nadmieniamy przytem, że wszystkie deklaracje są zawarunkowane, a to nie tylko trasą kolejową, ale także czasem rozpoczęcia budowy, zatem nikt niema przyczyny obawiać się, że niepotrzebnie na stratę ofiary swojej narażony będzie.

Nakoniec zwracamy uwagę wszystkich interesowanych do ofiary gotowych osób, na tę okoliczność, że ponieważ deklaracje w formie wiarogodnej wystawiać należy, zatem też i podpisy na nich zamieszczone notaryalnie zalegalizowane być powinny. Wysyłając niniejszym odezwe do wszystkich osób interesowanych, spełnia Komitet ważną część swego zadania a spodziewając się pomyślnego skutku, zanosí do wszystkich gorącą prośbę, aby sprawy niezasypiały, ale owszem najdzielniejsze dały jej poparcie.

Pomnijmy, że jeżeli teraz przez apatyę i opieszałość dopuścimy, że kolej nas minie, natenczas i dzieci i wnuki nasze w tej okolicy kolei nie zobaczą i na naszą niemożność narzekac będą. Jeżeli zaś mimo wszelkich usiłowań naszych, trasy Rzeszowskiej nie uratujemy, natenczas będziemy mieli przynajmniej to zadowolenie, że spełniliśmy nasz obowiązek.

Nakoniec upraszamy o nadesłanie wszystkich deklaracji najdalej do dnia 15. czerwca b. r. — albowiem czas nagli i niemamy go wiele do stracenia.

Rzeszów dnia 22 Maja 1883. Z komitetu kolejowego Rzeszowskiego. Przewodniczący: Roger hr. Łubieński w. r.

Korespondencje.

Wiedeń, 27. Maja.

Po odroczeniu Rady państwa ciszej zrobiło się we Wiedniu. Dobrze jednak, że los obdarzył prasę tutejszą nowym tematem do rozpamiętywania. Koronacja Cara w Moskwie i rozwiązanie sejmu czeskiego, oto przedmioty, którymi się dzienniki z większą lub mniejszą zajmują lubością.

Co do drugiego, to wszystkie jednym chórem przeklinają je, jako pierwszy fakt ucieśniania się idei federalizmu. Zapominają widocznie, lub raczej nie chcą pamiętać, że ojciec „chabrusa“ tej samej przed kilkunastu laty trzymał się zasady. On to bowiem, zostawszy szefem gabinetu, rozwiązał sejm pragski, w którym Czesi większość stanowili. Ale, śnac na domiar złego, przeczuwając te regulatory opinii, że przejście nowej ordynacji wyborczej w sejmie czeskim w przyszłości może być prawdopodobnem, skoro, chcąc uniknąć fatalnych skutków takiego rzeczy obrotu i chcąc bądź co bądź cząstkę dawnej własności niemieckiej w Czechach utrwalić, biją (w lepszej

*) Niniejsza odezwa z dołączeniem deklaracji została rozesłana do wszystkich interesowanych Rad pow. Związności gmin i obszarów dworskich. Trasa Rzeszowsko-Sandomierska przebiegać będzie prawdopodobnie przez następujące miejscowości: Rudna, Rogóżnica, Wola mała, Głogów, Styków, Wieleka, Kolbuszowa, Dubas, Trzęsówka, Jagodnik, Majdan, Demba, Gabryelin, Alfredówka, Cygany, Mokryszów, Sobów, Wilowież, Koźmierów, Zarzekowice, P. Red.

POGADANKI.

Widzę malujące się zdziwienie na twarzach pięknych czytelniczek, że znówu spotykają znajomego im plotkarza Zapytacie o powód mego milczenia? ten jest następujący: Zaczęło mi się jakoś nie powodzić w Rzeszowie. Kasa oszczędności odmówiła kredytu a w ślad za nią wszyscy więksi i mniejsi bankierzy.

Groziło mi bankructwo, rzecz arcy nie miła. Trzeba było na gwałt radzić, ale co, w tem sek. Miałem wprawdzie pewien kapitał w rezerwie, ale był on tak szczupły, iż procenta z tegoż mogły zaledwie wystarczyć na sprawienie dwa razy do roku parę sążnistych butów (bo prawdę powiedziawszy, wielkie a długie buty były szczytem moich marzeń od dziecka i te buty w moim życiu odegrały już nieraz nie małą rolę); łamałem więc sobie głowę nad wymyśleniem czegoś, co by mi zapewniło przyszłość spokojną. Zdecydowałem się więc wyjechać do Wiednia i wstąpić w ślady owych słynnych giełdzystów, co to z nieczego podorabiali się milionowych fortun.

Obojętność, jaka mnie spotkała ze strony mieszkańców Rzeszowa, także nie mało wpłynęła na powyższy zamiar opuszczenia niewdzięcznego miasta, które nie potrafiło ocenić tak wspaniałomyślnego poświęcenia się sprawom tegoż.

Spakowawszy tedy wszystkie ruchomości, zabrawszy cztery tuziny par butów, których długość miała zdumie-

swjej części) w dzwon pojednania i proponują przyjęcie wniosków Dra Fischhofa. A ponieważ myśl podziału na kurje narodowościowe przez tego polityka propagowana, znalazła niejaki u Młodoziechów przyjęcie, przeto też Wnr-Alg-Zeit., która zachowawszy dawne tradycje centralizmu i wszechwładzy niemieckiego, przyjęła formę dosyć pojednawczą, radzi Czechom w ich (?) interesie, aby pierwsi, akceptując myśl Fischhofa podali rękę do zgody. Pomijając już to, że podział kurjalny byłby niepraktycznym, nie wiemy, dla czego by Czesi, mając zapewnioną w kraju władzę, należą im, jako tej ziemi prastarym mieszkańcom, mieli ją dzielić z przybyszami. Niech się prasa niemiecka nie boi! Polityka Czechów będzie inną niż Krzyżacka. Czesi zapisani mają krwawymi głoskami ten okres czasu, w którym ulegli przewrotnemu systemowi. I dla tego też, przyszedłszy do władzy, zostosują chrześcijańską zasadę do swej polityki wewnętrznej i nie podadzą sposobności niemieckim mieszkańcom do narzekania na uciski.

Niektóre dzienniki, każą sobie telegrafować ze Lwowa i Krakowa, że w Galicyi zwyciężają „Stafczycy“ w teraźniejszych wyborach. Jak dotąd rzeczy stoją, to chyba nie. Ta niegdyś partya polityczna, dziś klika, w której wobec idei państwowej austriackiej idei kościelnej, idea narodowa nie zasługuje na uznanie, chyba już nie powróci do znaczenia. Wszak nawet ks. Buchwald, — tak pisze korespondent Now. Ref. — jej się zapiera. Weltblatt z Fichtegasse, materyą tą, zajmował się przed paru dniami. Reprodukował z nowo wydanej „Teki Nieczuj“ (autorem jej jest w Wiedniu bawiący a w swym czasie bardzo lubiany pisarz Kaczkowski) to wszystko, co odnosi się do tej osławionej partyi.

Wreszcie wspomnieć muszę — choć to już bardzo późnionie — o uroczystości, jaką tutejsza kolonia polska dnia 8go b. m. obchodziła. Był to wieczorek (odłożony z 3go maja) w rocznicę nadania konstytucji przez sejm narodowi polskiemu. Na wieczorku, który się odbył w sali Boesendorfera, jawiła się przeważnie młodzież. Rodzin polskich dosyć mało, z posłów jeden ks. Czartoryski Jerzy. Naturalnie żaden minister-rodak, bo zajęcia na to nie pozwalają. Część muzykalna poszła gładko, deklaracje natomiast bardzo słabo. Grał na fortepianie prof. Ambros, śpiewała p. Strańska, na skrzypcach produkował się p. Kochanowski. Miasto ks. Czartoryskiego przemawiał p. radca Twardowski, uproszony do tego w ostatniej chwili. Punkt ciężkości spoczywał w uroczystym koncercie, w którym uczestniczyli Polacy i zaproszeni przez „Ognisko“ goście. A więc delegaci słowiańskich towarzystw: czeskiego, ruskiego, kroatckiego, słoweńskiego i serbskiego. Prócz tego delegaci Węgrów i jeden Włoch.

W imieniu Czechów przemawiał p. Hartmann, Serbów Dr. Ječić, Kroatów Dr. Bianchini, Słoweńców p. Murko, Rusinów, którego gorąco przywitano, p. Terlecki. Z Polaków przemawiali pp. Krypiakiewicz, Dr. Olechowicz, Steczkowski. Nie było końca serdecznym okrzykom, uroczystość nabrała cechy politycznej, bo była wyrazem łączności Słowian zachodnich w przeciwstawieniu do Moskali, wyrazem gorących sympatyj, jakimi się naród nasz u tych Słowian cieszy.

Niech sobie Fremdenblatt pisze z ironicznym zacięciem o „siedmiojęzycznym fescie“, on i tutti quanti nie założą kawecana narodom i nie powstrzymają ich rozwoju.

wać sylfidy z nad modrego Dunaju, opuściłem niegościny Rzeszów udając się do Wiednia.

Zaczęłem karierę moją od spekulacyj giełdowych, a te w krótkim czasie przyniosły ładny dochód. Nie żałowałem mego wyjazdu, bo kiedy Stolica poznała mój geniusz, byłem pewny, że Rzeszów potrafi ocenić doniosłość poniesionej straty.

Jakoż nadzieje moje nie zostały zawiedzione, pewnego poranku służący mój zaanonsował przybycie deputacyi z Rzeszowa. Złożoną była z dwudziestu osób.

Czyż mogłem się oprzeć naleganiom i prośbom szanownej deputacyi? Wyprawilem pożegnalny bankiet, zaprosiwszy nań wszystkich członków redakcyi wszystkich dzienników, dwutygodników i tygodników, a to w tym celu iżby świat cały wiedział, że są jeszcze ludzie na świecie gotowi do wielkich ofiar i poświęceń.

Przybyłem więc do waszego grodu, rozczerowany wprawdzie, że nie doznał ostentacyjnego przyjęcia, jakim np. może się poszczycić cudotworecy rabi Salomon Schapira z Munkacza, którego raczył zaszczyścić Rzeszów swoją bytnością.

Temu zazdrościłem z duszy i serca. Wjazd wielkiego proroka odbył się zaiste po królewsku.

Przeszło tysiąc prawowiernych synów Izraela wrzeszcząc i hałasując towarzyszyło nowożytnemu Salomonowi, korzystając z bezpłatnego napatrzenia się na oblicze cudownego rabina.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Wiadomości osobiste. P. Józef Idziński c. k. nadkomisarz straży skarbowej został mianowanym naczelnikiem sekcji straży skarbowej, w Brzesku. Urzędnicy skarbowi zamierzają wspólną ucztą pożegnać powszechnie lubianego p. J.

Jubileusz Matejki. Krótki już czas łączy nas od uroczystości jaką będzie jubileusz mistrza. Wszystkie dzielnicy Polski — wszyscy polacy rozproszeni niemal po całym świecie — wysyłają adresy Matejce; wiele miast ofiaruje Mu honorowe obywatelstwa — my zaś dotychczas nie pomyśleliśmy nawet o adresie. Dla tego odzywamy się do wszystkich inteligentnych warstw naszego towarzystwa — ażeby poparli wniosek i gorąco się nim zajęły, zbierając jaknajliczniejsze podpisy. Podpisy przyjmować będzie także nasza redakcja.

W Niedzielę o godz. 8ej wieczorem zostaną spalone na błoniach miejskich, sztuczne ognie przez tutejszą straż ochotniczą, przy współudziale muzyki. Wstęp od osoby 10 etn. na ławkę 20 etn.

Wypadek. W ubiegłą Sobotę przysłano ze Zwierzycy konie po p. Zoernera weterynarza powiatowego. Konie młode, nieprzyzwyczajone jeszcze do zaprzęgu, przy skręcie z ulicy Farnej zaczęły unosić; stangret wyleciał z wózka mocno się potłukłszy a konie w szalonym pędzie popędziły na ulicę Pańską i tam uderzywszy o wkopane słupy przy budującym się domie p. Alsa złamały dyszel i oś; uchodząc dalej wpadły na sztachety domu p. Reimerowej i tam dopiero zdolano je zatrzymać. Zawdzięczając przytomności umysłu, p. Z. oprócz lekkiego potłuczenia nie poniósł żadnego ciężkiego uszkodzenia.

Armje europejskie. Według pruskiej Politik, armje europejskie składają się z 9,558,000 ludzi. Gdybyśmy postawili ich w jeden szereg, front utworzony w ten sposób byłby długi na 6,016 kilometrów; na objazd jego galopem potrzebały 12 dni i 6 godzin, a pociągami kurierskimi 4 dni i 18 godzin. Dla przewiezienia wszystkich armij wypadłoby użyć 238,925 wagonów towarowych z 40-ma siedzeniami w każdym.

„Restauracya.“ Mało komu zapewne wiadomo zkad prawo obywatelstwa zyskał wyraz restauracya, w znaczeniu zakładu jadłodajnego. Było to w roku 1765. Jednego dnia w maju paryżanie spostrzegli na rogu ulic des Poulies i Baillent olbrzymi biały szyld z czerwonym napisem, profanującym wyrażenie ewangeliczne: „Venite ad me omnes qui stomacho laboratis, et ego restaurabo vos!“ (Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy żołądkiem pracujecie, a ja wzmocnię was). Boulanger, restaurateur. Ceny potraw były napisane na kartach. Wszystko niesłychanie tanio. Tłumy napełniały nowy zakład. Odwiedzano go dla mody.

Z czasem inne podobne się zaroily. Dawne tavernes i cabarets poszły w kął. Ulubioną potrawę u

Mieszkanie do dziś otoczone tłumami żydów a każdy z nich trzyma w ręku kartkę z wypisanem nazwiskiem matki, (bo u żydów panują pewne wątpliwości co do ojców....) i streszczeniem prośby; uzbrojony klient w taką kartkę i stosowne quantum wchodzi do rabina, a ten przyjąwszy i jedno i drugie, milcząc tajemniczo, pieniądze chowa do kieszeni zatłuszczonego kaftana, a kartki zostawia do własnego użytku.... na tem audyencya się kończy a uszczęśliwiony klient po wyjściu bywa zasypywany tysiącami pytaniami, co słyszał, widział etc. Do jakiego stopnia dochodzi fanatyzm żydów, świadczy autentyczne zdarzenie przed niedawnym czasem u rabina w Sadogórze na Bukowinie.

Uboży żydek wypędzony z Moskwy, bez środków przyszedłszy do Sadogóry, chciał zasięgnąć rady mądrego rabina; po długich wyczekiwaniach, udało mu się dostać do wnętrza zaczarowanego pałacu. Po skończonem posłuchaniu, ubogi żydek wręcza rabinowi rubelka z oświadczeniem, że to cały jego fundusz. Rabi okazuje się wspaniałomyślnym, rubelka nie przyjmuje mówiąc do pokornego żydka, żeby go schował, a ten mu szczęście przyniesie. O czem dowiedziawszy się żydzi, oddali tego rubelka na licytacyą, i biedny żydek dostał za skromny papierek 500 zhr. wyraźnie pięćset!!!

Boulanger a były „nózki baranie“ Na nich głównie zro-
bił majątek.

Zapałki. Anglik średnio zużywa 8 zapalek dziennie.
Szwed 9. Niemiec 11. a Francuz 15. Liczba zużywanych
zapalek co dzień w Europie wynosi dwa tysiące milio-
nów (2 miliardy).

A to zażył! Do jednego z lekarzów w małym
mieście zgłosił się wieśniak z okolicy. skarżąc się, że
od pewnego czasu uparcie trzęsie go... zimnica. Lekarz
skonstatowawszy febrę, zapisał choremu proszki chino-
we, z poleceniem zażywania takowych trzy razy dziennie.
Dodać należy iż lekarz ma zwyczaj dla usunięcia przy-
krego smaku chininy, ordynować środek ten ze sproszko-
waną kawą. Wieśniak receptę zaniósł do apteki. otrzy-
mane proszki zabrał do domu i wziął się do kuracji...
Po kilku dniach chory zjawia się znówu u doktora z
mocno opuchniętym nosem i gorączkowo czerwoną twa-
rzą. Cóż to się wam stało? zapytuje zdziwiony lekarz.
Ha no, wielmożny konsylorzu, zimnica Bogu dziękować
zginęła. lekarstwo dobre. ino że od zażywania dostałem
jakiegoś niedomagania w nosie... Lekarz osłupiał. sły-
sząc o tak niespodziewanych skutkach chininy. Po dłuż-
szych dopiero rozprawach z pacjentem dowiedział się.
iż wieśniak polecenie „zażywania“ pojął na swój sposób,
a sądząc że w proszkach jest szczególnie przyrządzona
tabaka. trzy razy dziennie pakował sumiennie proszek
po proszku... w nos, aż do skutku! Że przy takim „za-
żywaniu“ nos mu spuchł i wdała się róża, to nie dzi-
wnego, ale jakim sposobem przy podobnem aplikowaniu
chininy zdołał zgubić febrę?... Fakt autentyczny.

Zagadka antropologiczna. Do Th. Lentza muzeum
dla sztuk i umiejętności w Petersburgu tłumy widzów
ściągnął w ostatnich czasach dziwoląg. nazwany „czło-
wiekiem-niedźwiedziem“. Fedor Jewtiszejew. tak się dzi-
woląg nazywa. liczący obecnie lat 14. przed kilkoma
laty wraz z ojcem swoim Adryanem, który umarł nieda-
wno, znaleziony został w lasach gubernii kostromskiej.
Twarz zarówno jak ramiona i inne części ciała tego
chłopca. pokryte są całkiem szarym, gęstym a miękkim
jak jedwab włosom: usta ma zawsze otwarte, a zęby
rozwinęte nieprawidłowo. Całość w rzeczy samej wię-
cej ma przypominać niedźwiadka niż człowieka.

W Warszawie ulicznicy, gdy jeden drugiemu od-
graża się daniem policzka. mówią: Jak ci dam w a-
puechtina, to ci newski wyskoczy (aluzya do orderu,
jaki Apuehtin otrzymał za policzek).

Kwestya ślubna. Dlaczego panna młoda ubiera
się do ślubu w białe atlasowe trzewiki. Dlatego, ażeby
przyszłemu mężowi przedstawić w powabniejszej formie
pantofel, pod którym całe życie jęczeć będzie.....

Zjazd lekarzy i przyrodników polskich, czwarty z
kolei, odbędzie się w bieżącym roku w Poznaniu, od dnia

3 do 6 września, nie licząc w to następnych dni wycie-
czkom poświęconych. Zjazd co do różnych wykładów po-
dzielony będzie na 8 sekcji. Wydział gospodarczy wzywa
ażebym każdy z lekarzy i przyrodników polskich, usilnie
starał się o to. aby usunąć wszelkie trudności, któreby
go mogły powstrzymać od podążenia na zjazd.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Towarzystwo rolnicze okręg. w Wielieccie urzą-
dza w dniach: 25, 26 i 27 sierpnia b. r. wystawę rolni-
czo-przemysłową. W następnym numerze podamy szcze-
gółowy program.

Bardzo pożyteczny środek do dezynfekcyi odzie-
ży chorych. przybywających do szpitali,—wymyślił jeden
z intendantów warszawskich szpitali. Środek ten polega
na urządzeniu sporej szafy, nader szczelnie zamykającej
się, w której pod rozwieszonym czasowo ubraniem cho-
rych, ustanowione są naczynia napełnione benzyną i
chlorem. Woń środków tych działa zabijająco na szko-
dliwe zdrowiu miazmaty i żyjątka i oczyszcza ubrania.
do których wracają potem wychodzący ze szpitala. Ze
względu na taniość środka i łatwość urządzenia. środek
ten zapewne znajdzie szersze zastosowanie w szpitalach
krajowych.

Smutna statystyka. Rząd pruski zaczyna śledzić,
ile gruntu w ostatnich 25 latach ubyło Polakom w no-
wej prowincyi i ile przybyło go Niemcom. Dochodzenia
wykonywane na drodze urzędowej wykazały co następu-
je: W obwodzie regencyjnym kwidzińskim posiada 523
obywateli niemieckich 336, 537 hektarów a 116 obywa-
teli polskich 84,115 hektarów i 36,844 hkt. przeszły
w ostatnich 25 latach z rąk polskich w niemieckie a
4902 hkt. z rąk niemieckich w polskie. W obwodzie re-
gencyjnym gdańskim znajduje się 183,412w ręk 326 wła-
ścicieli niemieckich a 18, 468 hkt. w ręk 42 właścicie-
li polskich. Przewyżka po stronie posiadłości niemieckiej
wynosi więc tutaj 164,943 hkt. W ostatnich 25 latach
przeszło 10150 hektarów z rąk polskich w ręce niemie-
ckie, 2818 hektarów z rąk niemieckich w polskie, tak
iż posiadłość polska zmniejszyła się o 4332 hekt.

Dobra Nikorsk w Poznańskim kupił w drodze
przymusowej sprzedaży kapitalista p. Hoffmeyer za ce-
nę 54,000 m. Majątek ten nabył przed rokiem fabry-
kant papieru Lange z Berlina za 102,000 m.

W Poznaniu władze wydały nakaz tępienia w o-
grodach chwastu zwanego: „Senecio vernais“ starzec win-
senny (Wucherblume).

Hr. A. Zamoyski nabył zakład kąpielowy „Dru-
żbaki“ na Spizn. Kąpiele te znane już były w XVI wie-
ku i z czasem doszły do takiej wziętości, że je „Karls-

badem węgierskim“ nazywano. Później jednak poszły w
zaniedbanie. Spodziewać się należy podźwignienia ich w
rękę nowonabywcę.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego we Lwo-
wie rozesał okólnik do oddziałów swoich i do produ-
centów chmielu, donosząc, że w komitecie utworzoną
została osobna sekcya chmielowa, ze z subwencyi i skła-
dek wysłany zostanie zdolny stypendysta do Czech, ce-
lem obznajomienia go z uprawą, suszeniem, sortowaniem
i pakowaniem chmielu, by po odbytej nauce w Czechach
mógł wykształcać w kraju zdolnych chmielarzy. Dalej
radzi zmienić zwyczaj sprzedawania chmielu naprzód, a
natomiast zaleca wzór kontraktu sprawiedliwego.

Artykuły w rubryce „Nadesłane“ nie pochodzą
od Redakcyi.

Nadesłane.

Dotychczas na wszelkie zaczepki w „Kuryerze“
i „Przeglądzie Rzeszowskim“ umieszczane, nigdy nie
odpowiadałem.

Gdy jednak w ostatnim numerze „Przeglądu“, ode-
zwania się moje jest tak przedstawionem, że komuś
trzeciemu szkodzić by mogło, prostuję, że się rzecz tak
miała: Wielu, między innymi pan Hellin, powieździ mi,
że na zebraniu wyborców, jest co najmniej kilkudzie-
sięciu niewyborców — w bliskości mojej n. p. stali pan
Jan Als, czterech subjektów sklepów żydowskich i dwóch
panów gimnazjalistów.

Gdy się dowiedziałem, że ma być stawianym wnio-
sek. aby zebranie wyborców samo proponowało kandyda-
ta. prosiłem pana przewodniczącego aby skonstatował,
że nie sami wyborcy są na sali. Pan przewodniczący na to
odparł, że prócz kilku poważnych nie obywateli miasta,
nie wyborców innych nie ma. Na to odezwałem się: Prze-
praszam, bo sam koło mnie naliczyłem 19 nie mających
pretensyi do nazwy szanownych wyborców.

Wszakże o setkach ani nawet o dziesiątkach mó-
wić nie mogłem, gdy byłem zdecydowanym powiedzenie
moje poprzeć wymienieniem nazwisk. Śmiechu zupełnie
nie słyszałem.

Tak się przedmiotowo rzecz miała a wszakże ina-
czej wygląda ona w „Przeglądzie.“

Artykuły powyższe, nie mogły mnie dotknąć, po-
chodzą bowiem od tego samego pióra, które przed nie-
dawnym czasem wyemigrowawszy z kraju, w nadziei, że
nie wróci, w wiedeńskich pismach, całe nasze społeczeń-
stwo, gorzej od Emila Francoza becześcić usiłowało.

Pociesza mnie zresztą w tem położeniu wiersz
Trembeckiego:

Czyż to ma szkodzić sławie ucziwego człeka,
Że pies spuściwszy ogon z za płotu nań szczeka?

Dr. Stanisław Jabłoński.

Sprawozdanie tygodniowe izby interesów towarzystwa rolniczego okręg. Rzeszowskiego z dnia 29. Maja 1888.

Ceny rozumieją się za 100 kilo.

Ziemio- plody	Rzeszów				Lwów		Kraków		Tarnopol		Wiedeń		Wrocław		Na sprzedaż				
	Płaca	Żądają	Sprzed.	Termin	Płaca	Żądają	Płaca	Żądają	Płaca	Żądają	Płaca	Żądają	Płaca	Żądają	Nazwisko	Miejsce	Ost. poczt.	Przedmiot	Cena
Rzepak	13.	—	—	—	13.30	—	—	—	14.	—	13.50	jesień	—	—	hr. Mycielski	Wiśniowa	Strzyżów	Lokomobila o sile 10 koni o dwóch cylindrach.	
	15.	—	—	nowy	13.50	jesień	—	—	16.	—	14.38	—	19.30	—					
Pszenica	10.	—	—	—	10.	—	—	—	10.	—	10.18	—	—	—	"	"	"	Młocarnia największych rozmiarów. Tartak o 8 piłach z cyrkularną w zupełnie dobrym stanie, obecnie w ciągłym ruchu.	
	11.20	—	11.10	gotow	9.65	biała	10.50	biała	9.50	biała	10.67	jesień	11.82	—					
Żyto	7.	—	—	—	6.50	—	7.	—	6.	—	8.40	—	—	—	Gorayski Aug.	Moderów- ka	Krosno	Buduj 11 miesięczny czysty Holender czarno srokaty do chowu zdalny. Pszenica jara biała 10 Hektolitrow	120 zł.
	7.50	—	7.25	gotow	6.90	—	7.85	—	7.	—	8.50	jesień	8.72	—					
Jęczmień	6.	—	—	—	6.50	—	6.50	—	5.	—	—	—	—	—	K. Rogawski	Olpiń	Olpiń	Sery olpińskie kilo	7 zł.
	7.	—	—	—	7.	—	8.25	—	7.	—	—	—	8.10	—					
Owies	7.	—	—	—	6.60	—	7.60	—	7.	—	7.33	—	7.90	—	"	"	"		70 ct.
	7.55	—	4.50	korz.	7.40	—	8.50	9.	10.	—	7.50	wrześ	8.	—					
Chmiel	120.	—	—	a 50kl	—	—	115.	nowy	—	—	230.	—	—	—	Za parę t. j. za 100 klg. pszenicy i 100 klg. żyta z nowego zbioru płacą złr. 16.50 — 17 żądają 20.				
	150.	—	—	nowy	—	—	380.	stary	—	—	240.	—	—	—					
Konieczyna	90.	—	—	—	90.	—	95.	—	—	—	90.	—	—	—	Weingu ubiegłego tygodnia na targu zbożowym nie ważniejszego nie zauwa- żono.				
	115.	—	95.	gotow	105.	110.	100.	—	—	—	120.	—	—	—					
Wyka	6.50	—	—	—	6.40	—	7.50	—	—	—	—	—	—	—	Pszenica żyto i jęczmień nie zmieniły się w cenie — jednak znajdują chet- nych nabywców — Owies poszukiwany.				
	7.50	—	7.	gotow	7.15	—	11.	—	7.15	—	—	—	—	—					
Bób	7.	—	—	—	8.	—	8.	—	6.50	—	—	—	—	—	Wiedeń. Płacono za 100 Kilo żywej wagi.				
	8.	—	7.50	gotow	15.	—	6.75	—	8.50	—	—	—	—	—					
Groch	9.50	—	—	—	7.	—	8.50	—	6.50	—	—	—	—	—	Nierogaciznę galicyjską od 34 do 43 złr. — Nierogaciznę węgierską od 48 do 56 złr.—Cieleta od 34 do 52 złr.—Owce od 44 do 60 złr.—Bagony od 50 do 59 złr. — Warchlaki od 40 do 48 złr. Owce eksportowe za parę. 20—27. Złr.				
	10.50	11.	—	gotow	9.40	do got	10.75	11.50	9.	do got	—	—	—	—					
Lnianka	—	—	—	—	12.	—	10.	—	12.	—	—	—	—	—	Płacono za 100 Kilo mięsa.				
	—	—	—	—	14.	—	15.	—	14.	—	—	—	—	—					
Kukurydz.	—	—	—	—	5.65	—	7.50	—	—	—	—	—	—	—	Wieprzowe od 45 do 58 złr. — Cielece od 40 do 56 złr. — Owce zabite od 40 do 48 złr. — Woły płacono: Galicyjskie od 53 do 58 złr. Węgierskie od 54 do 61 złr. — Niemieckie od 54 do 62 złr.				
	—	—	—	—	6.75	—	8.25	—	—	—	—	—	—	—					
Hreczka	—	—	—	—	7.70	—	7.50	—	8.	—	—	—	—	—	Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: Z Rzeszowa do Krakowa Złr. — 54 ² / ₁₀ ct. — do Wiednia Złr. 1. 44. ct. — do Wro- clawia M. 2. 18 fen.				
	—	—	—	—	8.20	—	8.50	—	9.	—	—	—	—	—					
Okowita	14.50	—	—	term.	33.50	Sierp	32.	—	—	—	32.25	—	31.	—	Z Rzeszowa do Krakowa Złr. — 54 ² / ₁₀ ct. — do Wiednia Złr. 1. 44. ct. — do Wro- clawia M. 2. 18 fen.				
	15.	—	—	gotow	33.25	gotow	32.25	—	—	—	32.75	—	32.25	—					